

Janina Znamirska

Poezja powstania styczniowego : zarys ideologii

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 35/1/4, 123-131

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

POEZJA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Zarys ideologii

Krzyż znacę Boży nie przeto,
bym się na krzyż przyjmował;
lecz byś mnie, Boże, od męki,
od męki krzyża zachował...

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą...

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

(Wyzwolenie).

* * *

W tych słowach Wyspiańskiego, wypowiedzianych u progu XX wieku, znalazły swój pełny wyraz aspiracje ideowe poezji powstania styczniowego. Ideały patriotyczno-religijne bojowników „sprawy przegranej“, wyrażone w niezliczonych wierszach i piosenkach, zrodzonych na tle „leśnej wojny“¹ — znalazły po latach w *Wyzwoleniu* swą najwyższą syntezę.

Lecz gdy rok 1861 w swoich ekstatyczno-modlitewnych lirykach rozpinał na krzyżu sprawę polską, „bez skargi nie znał już śpiewu“ i wedle słów Agatona Gillera dążył przez chrześcijańską rewolucję do tego, by „cały naród stał się apostołem, a drogi jego pochodami ducha“² — rok 1863 zarówno w życiu jak i w poezji zerwał z męczeństwem jako jedyną bronią, wypisał hasło walki zbrojnej na swych sztandarach — zapragnął „pobudzić śpiące“, rozpalić „światło w nocy“, wywalczyć „Polskę żywą“ i osiąść nie „królestwo krzyża“ — lecz „Polskę objawienia“. Gdyż — jak powiada odezwa *Rząd Narodowy do Narodu*³ — „Opatrzność pozwoliła ... pieśni żałoby zamienić na okrzyk wojenny“⁴. Na czele tych, którzy zapragnęli „wieniec cierniowy zedrzeć ze skroni, a w ręce wal-

¹ A. Giller, *Historia powstania Narodu Polskiego w r. 1861—1864*, t. I, s. 172.

² Tamże, t. II, s. 184.

³ W-wa, 29 października 1863.

⁴ Giller, *op. cit.*, t. II. Dodatek.

czących obok krzyża włożyć miecz, stanął poeta-powstaniec — Mieczysław Romanowski. Młodzieńczy entuzjazm wojennego czynu wrzał w słowach: „Ach, kiedyż za ciebie w bój skoczym spragnieni — o Polsko, ty matko miłości!...“

U progu powstania nurtowały świadomość polską dręczące wezwania tajnej prasy. Niejeden *Głos bratni*¹ podźegał słowami: „Bracia! Długoż jeszcze interes prywatny waszemi kroki zawładnie? Kiedyż uczujecie w sobie ból dotkliwy, do rdzeni kości krwawiący nad niedolą Matki Ojczyzny? Kiedyż wiara w sprawę wzruszy serca wasze. Kiedyż się złączycie zgodą do świętego dzieła?“

Współczesne społeczeństwo polskie w osobach swych najlepszych przedstawicieli odpowiedziało czynem. Walkom powstańczym wtórowała poezja. Idąc na stracenie powiedział powstaniec — Klet Korewa, by mu nie wiązano oczu, gdyż chce raz jeszcze spojrzeć w oblicze ukochanej ojczyzny (Limanowski, Giller). Takich jak on było wielu. Tymi śladami poszła poezja powstańcza — patrzyła wiernie — *usque ad finem* sprawy zbrojnej — w drogie oblicze ojczyzny. Pieśni i wiersze ówczesne nie przekraczają magicznego kręgu, który im zatoczył „krwią przepojony wyraz ojczyzna“. Lecz równolegle do słowa Ojczyzna pojawia się słowo Bóg.

Nierozrwalne sprzęgnięcie uczuć patriotycznych z uczuciami religijnymi cechuje rok 1863. Duchowieństwo polskie poparło sprawę powstania, opowiedziało się w zdecydowanej większości za Rządem Narodowym i w osobach swych najdzielniejszych przedstawicieli wzięło czynny udział w ruchu zbrojnym — w walce i męczeństwie. Teoretycznie sankcję tego stanowiska wyraził między innymi *Głos kapitana polskiego*: „Bez miłości ojczyzny ziemskiej na próżno się kusimy pozyskać ojczyznę niebieską“. A zatem patriotyzm warunkiem *sine qua non* religijności. Między poezją roku 1861 i 1863/4 zachodzi ścisły związek: twórczość obydwu okresów ma jednolity charakter patriotyczno-religijny. Różnica zachodzi w proporcji składników. Ton religijny przeważa w roku 1861. Okres krzyża, palmy i korony cierniowej (ówczesne grawiury, winiety) — to poezja pieśni kościelnej, modlitwy błagalnej, pokory i rezygnacji chrześcijańskiej. Męczeństwo staje się jedyną bronią w walce o zachowanie narodowości. Słowa: „My już bez skargi nie znamy śpiewu, wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń“ — stają się wykładnikiem ówczesnej psychiki.

Rok 1863 zmienia symbolikę — krzyż pozostaje na czele, palma pokoju znika, korona cierniowa, aczkolwiek niechętnie, cofa się na dalszy plan. Na czoło wysuwają się momenty patriotyczne, brzmiały akcenty bojowe. Poezja staje pod znakiem

¹ Lublin 1862, nr 8.

pieczęci Rządu Narodowego — Orła, Pogoni i Archanioła. Obok gotowości do męczeństwa pojawia się i zwycięża — chęć walki. Poezja styczniowa staje się pobudką. W wierszu *Dwa słowa: Stój i Naprzód* czytamy:

Niechaj zagra tysiąc trąb
I morderczy zawrze bój...
Zawtóruje świst kul, bomb —
Kto mi wtedy krzyknie: „Stój“,
Temu palnę prosto w łeb!

Refreny wiersza *Do broni* (nuta Marsylianki) wzywają: „Na koń, na koń! Niech Moskwy krew Wytoczy polska dłoń!“ W licznych wierszach odzywa się nieśmiertelna (tak znamienita dla liryki powstania listopadowego) alternatywa: śmierć lub zwycięstwo. „Raczej wszyscy poginiemy, Wprzód nim broń nam z rąk wyleci. Precz z amnestią bijmy wroga, To jedyna męźnych droga!“ (*Precz z amnestią* — Śpiewnik Narodowy nr 1). Do stereotypowych wariantów tego motywu wnosi nastrojowy ton Adam Mieleszko-Maliskiewicz w swej *Pieśni do Boga-Rodzicy*:

Nie daj nam ginać w płaczu i jęku;
Lub się nam rozpuść śmierci gromnicą,
Lub dozwól walczyć z puklerzem w rękę,
Zlituj się, zlituj, Boga - Rodzico!

Do ulubionych motywów ówczesnej poezji patriotycznej zaliczyć należy tematy takie — jak walka o wolność („Niechaj za wolność śmierć nas nie mija“); głęboka dezaprobata przeciwnika — jako reprezentanta tyranii (częste epitety w rodzaju „carskie zbiry“, „dzicz sroga i ciemna“); wreszcie wezwanie do rozszerzenia zasięgu wojny narodowej na wszystkie dzielnice Polski przedrozbiorowej: „Wróć wolność Polsce, Rusi i Litwie“ — pieśń do Matki Boskiej. W tym wypadku zachodzi ścisła korelacja między marzeniami poezji i postulatami Rządu Narodowego. W odezwie *Rząd Narodowy do Narodu* (Warszawa, 31 lipca 1863) — czytamy, iż Polacy nie złożą broni „przed osiągnięciem ostatecznego celu“, którym jest „odbudowanie Polski w granicach 1772 roku“. A dalej: „Nie ma Polski bez Litwy i Rusi, jak nie ma jej bez Korony“. „Jest to trójca nierozdzielna“. Ideał federacyjnej Rzplitej, spojonej unią Korony, Rusi i Litwy, znalazł swój widomy znak w symbolu pieczęci Rządu Narodowego. Natomiast gdy chodzi o stosunek do Rosjan, liryka styczniowa nie podzielała poglądów idealizujących teoretyków, nie wdawała się na ogół biorąc w subtelne różnienia pojęć „rządy“ i „ludy“ — nie aprobowała szczytnych haseł walki „o naszą i waszą wolność“, po prostu nienawidziła wroga. Zaś w miarę rozwoju wypadków na okrucieństwa odpowiadała okrucieństwami — domaga się krwawej zemsty, lubuje się w jej opisach („Hura, Moskwę wyciąć w pień“ —

„Kosyniery naprzód żwawo, Co do nogi kosić psów“ — „Niechaj ginie czern kozacza“ — *Naprzód bracia w imię Boga*). Duma narodowa, a zarazem rozpaczliwe wysiłki nie uzbrojonej partyzantki brzmią w słowach: „Pod Węgrowem pięściami kto brał Moskwie armaty?“ (*Hejże bracia! raz trzeci!*) „I niech Polska zna, Jakich synów ma. Obok orła znak pogoni, Poszli nasi w bój bez broni“ (*Sygnal*) — powie z całą słusnością poezja powstańcza. Pieśń ówczesna nie uległa również słynnej pokusie interwencji i trafnie oceniając igraszki polityki międzynarodowej wzgardziła obłudną ofertą pomocy licząc jedynie na oręż własny. „My radzimy żelazem“ mówią słowa pieśni *Hejże bracia! raz trzeci!* W innym wierszu czytamy znamienne słowa: „A te wolne narody... Radzą, gwarzą z daleka, Niosą w słowach nadzieję, Gdy wróg czynu nie zwleka, Gdy się Polska krew leje“. Z mocą podkreśla to stanowisko Tadeusz Niezzagraniczniony (!) w wierszu *Point de rêveries* (słowa cara Aleksandra jako tytuł):

O Polsko: Niobe ty wyłakana...
 Powiedz swym synom ostatni raz,
 Że do zrzucenia jarzma tyrana
 Jedna jest tylko droga poznana:
 Wierzyć w swe siły, bić póki czas!

Równie charakterystyczne są słowa Gaszyńskiego: „Świat głuchy na jęki nie podał nam ręki — Już w pomoc nie wierzym niczyją; Lecz z słowem modlitwy idziemy do bitwy Wołając: Jezusie Maryo!“ (*Pieśń powstańców*). Zachodzi pytanie, czy obok akcentów mocy i wiary w swe siły brzmią już wówczas w pieśni powstańczej nuty smutku i żalu, tragizm walk heroicznym świadomym swej klęski — jednym słowem to wszystko, co kiedyś określi Żeromski mianem poezji sprawy przegranej. Trudno jest o ścisłą odpowiedź w tej mierze, ówczesna poezja patriotyczna wzywała do walki, więc wbrew niepowodzeniom, porażkom i klęskom rozbrzmiewa apelem, pragnie podtrzymać rwące się tętno życia.

Lecz bronić narodu, wśród chłodu i głodu
 My śpieszym z niezłakłym orężem —
 Kto nie zna, co trwoga, silniejszy od wroga:
 Zwycięzem, o bracia! zwycięzem!

woła Gaszyński w swej pieśni przy zimowym ognisku (*Pieśń Powstańców* — 17 grudnia 1863, Paryż). Lecz tu i ówdzie podnosi głowę zwątpienie, czasami pełne melancholii, czasami twarde i nieustępliwe, do śmierci walczące *contra spem*. Oto słowa, o których mówi Limanowski¹, że stworzyło je ponure, poważne, smutne, lecz zacięte litewskie powstanie: „Zgasły dla nas nadziei promienie, A zorza nie świeci nam błada. Wstańmy — jako upiórów gromada We krwi wrogów nasycić pragnienie“

¹ *Historia powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864*, s. 352.

(*Śpiew Powstańców*). A więc... Już tylko zemsta — a la Grotgerowskie „Już tylko nędza“ (Cykl *Wojna*).

Poezja powstania styczniowego miała bezsprzecznie więcej danych do głębokiego pesymizmu niż pieśni innych powstań, które miały o ileż większe szanse zwycięstwa. Fakt, że uczucie rozpacz i beznadziejności stosunkowo rzadziej brzmi w pieśni powstania, niż można się spodziewać (sądząc z historycznych dokumentów i pamiątek tego okresu), należy przypisać w dużej mierze głębokiej religijności ówczesnego pokolenia. Poezja r. 1863/4 potwierdza w całej pełni prawdę słów Agatona Gillera: „Nie znamy w dziejach powstania, które by było aktem silniejszej wiary w Boga, większym zaufaniem w jego sprawiedliwość“¹. W wierszach i pieśniach powstańczych Bóg występuje niezmiennie w roli obrońcy, wiernego sprzymierzeńca lub wodza walczących. Przeplatają się zwroty w rodzaju: „Bóg pomoże, Bóg z nami“ (*Hejże bracia! raz trzeci*) ze zwrotami: „Bo naszym obrońcą Bóg“ (*Pamiętka rocznicy powstania*), „Bóg klęskom kres naznaczy“ (Garnysz). Nie zbraknie przeświadczenia o osobistej interwencji boskiej: „Bóg orężem włada sam“ (*Wiersz bez tytułu*). Podobne ujęcie spotykamy w pieśni *Boże coś Polskę*, którą rok 1863 wcielił do zasobów swych poezji i zaktualizował w licznych wariantach. „Ty, coś ją potem, tknięty jej upadkiem, Wspierał walczącą za najświętszą sprawę“ (tekst A. Felińskiego); „Panie, coś tknięty skrzywdzonej klęskami, Wiódł męczenników dla jej świętej sprawy“ — czytamy w jednym z wariantów. Te same nastroje w odniesieniu do Matki Boskiej spotykamy w pieśniach o typie wybitnie maryjnym, tak licznie rozsianych w liryce styczniowej, wiodących swój rodowód z cyklu wierszy ku czci Bogarodzicy z roku 1861. „Tyś ojców naszych wiodła do chwały“ czytamy w różnych odmianach. Słowa „Jezus, Maryja“ — jako hasła bojowe ongiś rycerstwa polskiego — a obecnie zawołanie „wojny leśnej“ — powracają w wielu utworach (*Pieśń kosynierów 1863 r., Sygnał*). Największą siłą ekspresji wyróżnia się *Pieśń do Boga-Rodzicy* Adama Mielezko-Maliszkiewicza:

Trwożni o jutro, o dziś niepewni,
Walczym bez rudla z burz nawałnicą...
W drodze wygnania, w trudach kamiennych,
Z szyją schyloną pod szubienicą,
Wołamy-ć Pani, zza krat więziennych:
Zlituj się, zlituj, Boga-Rodzico!

Pieśń tę śpiewali co dzień współtowarzysze autora w baszcie Prozorowskiej więzienia w Kijowie (maj 1863). Ciekawy materiał stanowią wiersze, na których wycisnęła swe piętno epoka męczeństwa, okres krzyża, palmy i korony cierniowej. Cechuje je niefortunna wiara w cud Boży („Cud dla nas, cud dla

¹ *op. cit.*, t. I, s. 77.

nas, Bóg nam da zwycięstwo“ — pieśń na nutę: *Jeszcze Polska*), przed którą na próżno bronił się zdrowy instynkt narodu, a którą kusily wypadki. Już nie tylko na czele — ale „Walcz za nas orężem swym“ głosi *Pieśń do Pana Jezusa*. Wiele utworów kołuje w kręgu uporczywej wiary „Bóg nam da zwycięstwo“ (Pieśń na nutę *Jeszcze Polska*). Gdyż jak twierdzi autor *Pożegnania* — „Pan Bóg chce Polski — sami mówią księża, że kto uwierzy w zwycięstwo — zwycięża“. Istotnie księża mieli wiele do powiedzenia w dobie powstania — i w wierszach ówczesnych nie brak postaci kapłana, bądź w roli dowódcy (ks. Mackiewicz, Brzoska), bądź w charakterze przewodnika i opiekuna walczących — księdza z obrazu Grottgera „Przysięga“. Oto obrazek jeden z wielu: „Nasz kapelan w habicie Pałasz i krzyż nosi, Już on pewnie uprosi Nam Moskali rozbicie“ (pieśń na nutę *Jeszcze Polska*, śpiewana po lasach w lutym 1863) Nie brak też scen w stylu opowiadania Sobolewskiego („Przyjm tę spod sądów cara ofiarę dziecinną — Nie tak świętą i wielką, lecz równie niewinną“). Do takich należy opis mszy w Krakowie po klęsce Miechowskiej: „I kapłan wołał: Memento, Przyjm krew niewinną przez ofiarę świętą, Co złe w narodzie, gniewem swoim stratuj, Lecz ratuj kościół, Panie! Polskę ratuj“ (*Memento*). W wierszu tym, jak w całej litanii jemu podobnych, występuje charakterystyczny splot uczuć religijno-patriotycznych, zaznacza się równoległość pojęć Bóg i Polska. W liryce styczniowej znajdzie również swój wyraz tak znamienne dla pieśni poprzednich powstań — wiara w nagrodę niebieską, która stanie się udziałem obrońców ojczyzny. Na tle religijnego tonu liryki styczniowej do wyjątków należą momenty zniecierpliwienia w stosunku do Boga, jak np. wynurzenia w rodzaju słów Garnysza: „Dość, o Boże, już tych kar Za nasz rozbrat i nasz swar, Broń narodu od serc z lodu, Zdejm Ojczyznę z mar“ (*Lepszym chwilom*).

Jedna z ostatnich placówek romantyzmu polskiego — poezja powstania styczniowego — wchłonęła w siebie gasnące blaski mesjanicznych natchnień, które tak potężnym ogniem rozświetlały ongiś poezję listopadową. Przeświadczenie, że naród polski jest narodem wybranym, znajduje najczęściej swój wyraz w dość prymitywnej formie mnożenia zaimeków dzierżawczych, gdy chodzi o określenie stosunku Polski do Boga. „Lud Twój“, „Twe dzieci“ — oto zwroty, od których mienią się wiersze i pieśni ówczesne (*Pieśń do Matki Boskiej*, *Modlitwa na czas powstania narodowego*, *Boże Ojczy*). Niewolnicze dzieje narodu polskiego wywołują typowe zestawienia z Golgotą Chrystusową (*Z głębi duszy*) lub porównania z męką Matki Bożej (*Bogardzica* — *Śpiewnik Narodowy*). Zabrakło pieśniom powstania styczniowego poetów tego pokroju, co Witwicki, Brodziński, Garczyński, którzy rozwijający się mesjanizm polski sformułowali i wyrazili w liryce listopadowej, dając mu pełnię eks-

presji. Niemniej w poszczególnych utworach (*Śpiew Rutkowskiego z Ksiąg Mojżeszowych*) — spotykamy kilka znamienych składników mesjanicznej ideologii pierwszej połowy XIX stulecia. Wysoka etyka chrześcijańska występuje jako jedyny środek, a zarazem jako warunek wyzwolenia politycznego. Do Boga, dawcy życia i wolności, zwraca się z prośbą o odpuszczenie win, przytulenie marnotrawnych synów, pocieszenie „ludu nieszczęśliwego“. I oto pojawia się przesłanka etyczna — jako warunek spełnienia prośb: „Bóg da nam zwycięstwo, Gdy serca będą bez skazy“. Przez serca nieskazitelne należy rozumieć serca pełne głębokiej pokory. „Niech nam serce stopi skrucha, W Chrystusowe idźmy ślady“ (*Hymn T. Rutkowskiego*). Jest to spuścizna po roku 1861, który w swoich pieśniach, tchnących ekstazą modlitewną, nieustannie kajał się za grzechy i powtarzał wszelkie możliwe warianty słów ks. Piotra: „Czemże ja jestem przed Twoim obliczem — prochem i niczem“. Gdy psychika polska tak się zmieni, że wszelkie ślady „pychy“ i „zwady“ zostaną do gruntu zatarte — wtenczas „Pan obietnic dotrzyma“. Przyszłość — zasłużona nagroda, przyszłość zwycięska jawi się, rzecz oczywista, w postaci Królestwa Bożego na ziemi, trzeciej epoki Ducha św. (Rutkowski). „Królowanie Boże celem, a dźwignią ducha ofiara“, głosi tekst Hymnu vel *Śpiewu T. Rutkowskiego*. Rozwinięcie i pointę powyższych założeń przynoszą refreny:

W górę serca, polski ludu,
Duchu święty, zstąp śród nas!
„Niech z krwawego Polski trudu
Błyśnie światu Boży czas“.

Nie brak zatem i altruistycznego gestu pod adresem Europy — „za naszą i waszą wolność“. Pojawi się również charakterystyczne przeciwstawienie Zachodu, „mędrców rzeszy“ — Polsce — „nowemu Izraelowi“ — ufającej tylko Bogu: „Czas, narodzić, byś uwierzył, Że w nim ratunek jedyny“ (T. Rutkowski).

Głębokie przetworzenie się psychiki polskiej zostało postawione jako *sine qua non* odzyskania niepodległości. I na tym punkcie przeżycia religijne zazębiają się o zagadnienia społeczne i tworzą ścisły związek — tak znamieny dla ideologii poezji powstańczej. Ewangeliczna pokora obowiązuje nie tylko wobec Boga, lecz i wobec bliźniego. Dobrowolne znizenie się do ludu tych, których dawna Rzeczpospolita „nadała i wyniosła“ — zgładzi winy przeszłości, odkupi zło, przybliży pomyślność ojczyzny — Polski wszystkich stanów. Rozwiązanie palących zagadnień społecznych po linii zupełnego zrównania obywateli było wytyczną programu, a zarazem najgłębszym umiłowaniem większości członków Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego. Manifest z dnia 22 stycznia — to credo społeczne twórców roku 1863. Lecz wystarczy wziąć do ręki którąkolwiek z odezw Komitetu Centralnego lub Rządu Narodowego, by odnaleźć tam brzmiące głęboką

siłą przekonania ustępy poświęcone kwestii społecznej. „Do broni, bracia! do broni wzywamy was, a pierwszym aktem waszego powstania ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan“ (Warszawa, 5 lutego 1863). Dobitny wyraz tych przekonań zamknęły w sobie słowa napisu pieczęci Rządu Narodowego. Wokół symbolów Orła, Pogoni i Archaniola czytamy: Równość, Wolność, Niepodległość. Zarys skrzydełek w bryle jantaru świadczy o przedwiecznym bytowaniu łątek, kolejność słów zastygłych w wieńcu tej pieczęci daje niezmiennie świadectwo prawdzie. Demokratyczna Polska — była ideałem ludzi ówczesnych.

Jak z jednej strony sprawa społeczna została rozwiązana na płaszczyźnie etyki chrześcijańskiej, tak z drugiej strony została ona podporządkowana koniecznościom politycznym i ściśle związana ze sprawą walki o niepodległość. Uwłaszczenie przeprowadzone przez Rząd Narodowy — to pozyskanie ludu dla sprawy powstania, a udział masowy ludu w walce z najazdem — to gwarancja zwycięstwa. Powstanie ludowe — niedościgły ideał ówczesnych patriotów — i tym razem, jak w roku 1830/31, nie doczekało się realizacji pozostając w sferze *pium desiderium*. Zagadnienie społeczne stanowiące rdzeń ideologii powstańczej, splecione nierozzerwalnym węzłem z całym kompleksem przeżyć religijno-narodowych, znalazło pełne odbicie w ówczesnej publicystyce (czasopiśmie, odezwy, okólniki) i stosunkowo słaby refleks w poezji. Niemniej w poezji styczniowej zabrzmia również wezwanie do braterstwa. Hymn *Boże coś Polskę* (warianty z czasów powstania) ukazuje nam moment pojednania o charakterze wybitnie religijnym:

My wszyscy w imię Twego przykazania
Wszak się serdecznie zbrataliśmy z sobą.
O przybliź, Panie, chwilę zmartwychwstania,
Obdarz wolnością złączonych żałobą.

Stosunkowo obszerny exposé poglądów społecznych przynosi wysoce nieudolny pod względem artystycznym twór autorstwa Garnysza, zatytułowany: *Lepszym chwilom* (Śpiew Narodowy). Ongiś było źle. „Darmośmy z wrogiem walczyli“. Przyczyna tego stanu rzeczy bardzo prosta: „ucisk nękał, chłopek stękał“. Lecz przyszłość zarysowuje się optymistycznie, gdyż „Dzisiaj słyhać zgodny gwar, jedna się Lud różnych wiar; gdy nadzieje zgoda sieje, Polska wstanie z mar“ — oto co głoszą radośnie refreny. To już nie tylko braterstwo stanów, lecz zgodny chór różnych wiar, a więc stanowisko wyrażone tylekroć przez Komitet Centralny i Rząd Narodowy w stosunku do mniejszości i ich udziału w akcji powstańczej. „Całą okryjemy ziemię jak mrowie, kmiecie, mieszczenie, żydzi, panowie“ czytamy dalej. Rozochocony autor woła śladami Mickiewicza: „A więc ramię do ramienia, wszelkiej wiary urodzenia, jednej chwili bracia mili — hura na wroga“. Głębokie przeświadczenie autora: „Wszyscyśmy Bracia,

równi i wolni“ — brzmi zwycięską fanfarą i tchnie pełnią zaufania, że pod takim hasłem sprawa zwycięży.

Poezję powstania styczniowego cechuje jednolitość i prostolinijność treści, prostota i bezpośredniość formy. Była to twórczość zbiorowa i jako taka odzwierciedlała poziom przeciętny. Większość przygodnych poetów powstania — to ludzie o typie psychicznym mało skomplikowanym. Religijność, gorący patriotyzm, kult wolności i przekonania na wskroś demokratyczne — oto obraz duchowy ówczesnego partyzanta. Głębokie wartości życia wewnętrznego ujawniały się w czynie. „Jak niewyczerpane jest poświęcenie — tak niewyczerpaną powinna być nasza praca“ (*Głos kapłana polskiego 1862 r.*, nr 5). Heroiczny trud realizowania swego credo skupiał na sobie wysiłek duchowy najlepszych ludzi tego pokolenia. Pieśń powstańcza stroniła od intelektualistycznych medytacji, nie umiała cyzelować swych postulatów ideowych, głosiła natomiast z mocą głębokiego przekonania swoje kanony wiary poruczając ufnie Bogu obrońcy sprawę umiłowanej ojczyzny — sprawę wolności i równości jej obywateli. „Dokoła puszcza rodzinna — nasza forteca. A nad nami Bóg i przyszłość nasza“ — mówią słowa z listu powstańca, pisane w obozie w sierpniu 1863 r.

Dzieje owej „puszczy rodzinnej“ — historia „leśnej wojny“, a zarazem dzieje czynu tych, „co na stos rzucili swój życia los“ — składają się wraz z ideologią na pełny obraz poezji powstania styczniowego. Ludziom i wypadkom należy się oddzielne opracowanie — na tym miejscu pragnęłam jedynie dać zarys ideologii ówczesnej¹.

Warszawa

Janina Znamirska

¹ W pracy niniejszej korzystałam ze zbiorów Rapperswilskich (Centralna Biblioteka Wojskowa). Udostępnienie rękopisów zawdzięczam uprzejmej pomocy p. Dyrektora Adama Lewaka.